Rok V. Kraków-Podgórze, Sobota 7 Grudnia 1907 Nr. 317

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).



Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom (kolporterom).

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę pocztowym przekazem.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Prenumerata „Nowin" wynosi 2 korony miesięcznie

już z dostawą do domu i przesyłką poczt.

Uwaga: Biura redakcyi i administracyi „Nowin" znajdują się:

przy Rynku głównym L. 8, 1. piętro

(drukarnia W. Korneckiego i K. Wojnara, telefon Nr. 627).

Niezłomni.

Jak społeczeństwo w Poznańskiem przyjęło wieść o czekających je nowych najsroższych ciosach ze strony prusactwa?

Z zupełnym, mężnym spokojem, świadczącym o poczuciu niezłomnej siły.

Lud polski w Poznańskiem, zahartowany w długoletniej walce z wrogiem, nabrał stalowego hartu.

Prusacy wypowiedzieli polskości walkę na śmierć i życie. Lud polski zorganizowany, świadomy swej narodowości, nie uląkł się tej walki.

„Co padnie, to padnie, — oświadczył już przed kilku miesiącami z powodu pogłosek o zamiarze wywłaszczenia „Kuryer Poznański" — a co się ostoi, to będzie podstawą naszego dalszego bytu i dalszej walki". „Doświadczenie pouczyło ludność polską, dziś już we wszystkich jej warstwach, że nasz byt narodowy sięga w szerz i w głąb tylko tak daleko, jako go sobie własnemi siłami budujemy. Na tem wypróbowanem stanowisku pozostaniemy i przyjmiemy z rozważnym spokojem decyzyę Sejmu, czy wypadnie za projektem, czy przeciw niemu".

Lud polski wytrwa na posterunku. I Prusacy niech się nie łudzą, że im uda się wyprzeć Polaków z Poznańskiego, choćby im w ciągu długich lat udało się nawet ziemię wydrzeć. Lud będzie bronił każdego posterunku — a walka przeciw bezprawiu zjednoczy wszystkie sfery. Gwałt pruski rozbije się o niezłomność ducha narodu!

Powrotna fala emigrantów.

Kataklizm finansowy w Stanach Zjednoczonych pozbawił pracy mnóstwo ludzi — i oto fala emigracyi cofa się z powrotem do kraju!

Groźny to zalew. Donoszą z Ameryki, że **250 000** ludzi przeważnie w nędzy powraca do Galicyi.

Z czego ci ludzie tu żyć będą? gdzie i jaką znajdą pracę?

Zarówno władze, jak społeczeństwo musi dobrze rozważyć tę sprawę i poczynić odpowiednie zarządzenia. A także należy czuwać nad tem, aby wracający emigranci nie padali ofiarą wyzysku pruskiego.

Interpelacya p. Głąbińskiego w Radzie państwa (patrz *telegramy*) zwróciła rządowi uwagę na tę powrotną falę emigracyi. Rząd powinien niezwłocznie poczynić przygotowania, aby się znalazła praca dla wracających rozbitków, bo w przeciwnym razie mogłoby przyjść do katastrofy społecznej.

Włoch o sprawie poznańskiej.

Znany pisarz poznański, p. Fr. Morawski, ogłosił w ostatnim zeszycie „Przeglądu powszechnego" zajmujące opowiadanie o wielkim przemysłowcu genueńskim Amadeo T., który przybył do Poznania z ogromnym entuzyazmem dla kultury i polityki pruskiej, a po kilkotygodniowym pobycie na kresach poznańskich opuszczał je z pogardą dla Prusaków i z wiarą w zwycięstwo polskie.

Szczególniej interesujące są ustępy w dyskusyi o kolonizacyi, podniesieniu się wartości ziemi i ewentualnych skutkach ustawy o wywłaszczeniu. Na podstawie zebranych informacyi i doświadczeń doszedł wreszcie Włoch do konkluzyi, że błędna polityka Niemców prowadzić ich będzie dalej na pochyłej drodze. Wywłaszczenie szlachty polskiej wykopie między rządem a społeczeństwem przepaść nie do zapełnienia. Sprawa narodowa nabierze cechy socyalnej i stanie się podwójnie groźną.

Ludność polska ze względów politycznych poprze socyalistów, wzmacniając ich olbrzymio i los wyższych warstw niemieckich stanie się nieznośnym. Zaczną wywłaszczać chłopa, co się nie uda. Ten i ów stanie przed progiem domu z siekierą w ręku. Po kilku takich próbach rząd ograniczy się na karach pieniężnych i upośledzaniu gmin opornych. Powstaną strajki szkolne i rolnicze, czyli znów kary, więzienia i rozjątrzenie stosunków. Prusy wytworzą sobie w swojem łonie drugą Irlandyę, ale większą i groźniejszą od tamtej.

A tymczasem Europa coraz pilniej przypatrywać się będzie słabej stronie pruskiej. Ta ostatnia zacznie odgrywać rolę w kombinacyach międzynarodowych tem większą, im znaczniejszy będzie jej wpływ na wewnętrzne stosunki w Niemczech. Widząc kłopoty rządu pruskiego na wschodniem skrzydle, ośmielą się wszystkie czynniki niezadowolone w państwie. Rozognią się na nowo inne, także obce kresy. W niezdobytej warowni germańskiej powstaną szczeliny i wyłomy. Separatyzm południowców znów zacznie nurtować w sercach Bawarów i Wirtemberczyków. Zmniejszy się odporność siły pruskiej, a ta odporność właśnie dla Prus jest najpotrzebniejsza, jako dla państwa, którego znaczenie w świecie polega głównie na tem, że dziś boją go się wszyscy. „Źle mu będzie, gdy zmniejszy się ta obawa..." A kiedy ów Włoch odjeżdżał z Poznania, powołany interesem do Rosyi, z wagonu rzucił na pożegnanie polskim znajomym charakterystyczne słowa:

„Kserkses chłostał morze, a morze dało się chłostać! Dziś Kserksesa niema — a Hellespont jest Hellespontem!"

Gdzie złożyć zwłoki Słowackiego?

Od szeregu lat żyje w społeczeństwie polskiem myśl — potężniejące coraz bardziej uczucie — wola, by drogie prochy Juliusza Słowackiego przewieźć do ojczyzny, aby po długich latach wygnania spoczęły wreszcie wśród swoich, wśród kochających serc współbraci.

Idąc za tym powszechnym głosem, „Akademicki Komitet dla sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju" od dziesięciu blisko lat pracuje bezustannie nad zgromadzeniem potrzebnego funduszu, by wreszcie urzeczywistnić to gorące pragnienie, wypełnić ten narodowy obowiązek.

I oto zbliża się chwila, zbliża się najstosowniejsza ku temu pora, dzień setnej rocznicy urodzin wieszcza.

I teraz, gdy się zbliżamy już do celu, stajemy wobec p y t a n i a tak zasadniczego, że uważamy sobie za święty obowiązek, by po odpowiedź zwrócić się do całego społeczeństwa polskiego. Niech ono da wyraz swoim uczuciem, niech zawyrokuje, *gdzie mają spocząć prochy „sternika duchami napełnionej łodzi"*, niech wskaże miejsce spoczynku, godne królewskiej szaty Jego ducha.

Co do nas, to pierwszą naszą myślą, wprost instynktowym odruchem, było to, że W a w e l i jedynie tylko Wawel jest tą świątynią godną, by przechować te najdroższe szczątki, że tylko tam, w tej „piastowej świetlicy", winny spocząć prochy tego, który zostawił po sobie ową „moc i pieśń, która serca przeobraża i niewolnika przedzierzga w człowieka"...

Ale wyłoniły się inne pomysły uczczenia tych drogich pamiątek. Jedni pragnęliby złożyć je wśród chmur, gdzieś na szczycie Tatr, inni w akademickim kościele św. Anny, inni wreszcie na Wawelu, ale poza obrębem Katedry.

Wobec tego zwracamy się dziś do całego społeczeństwa polskiego z pytaniem, *gdzie* złożyć te święte prochy.

Niech każdy, komu imię Jego drogie, niech każdy, kto wspinał się za Nim po niebotycznych wyżynach ducha, kto z Nim cierpiał i wierzył, kochał i nienawidził, kim wstrząsał dreszcz zapału na brzmienie Jego słów — niech każdy wypowie swe zdanie — niech się stanie wola całego narodu.

A teraz zwracamy się jeszcze raz do wszystkich. Niech każdy spieszy z datkiem choćby najdrobniejszym, byleby wszyscy. Niech to wielkie dzieło ekspijacyi, dzieło hołdu i wdzięczności, będzie czynem całego Narodu, wyrazem Jego uczuć i woli.

Pamiętajmy o żywych, ale nie zapominajmy o zmarłych, bo „jakże zmartwychwstaną serca umarłe, jeżeli ich nie ukochają żywe".

Odpowiedzi w sprawie ankiety prosimy nadsyłać na ręce „Akadem. Komitetu dla sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju", Kraków, Uniwersytet Jagiell., najdalej do dnia 1-go marca 1908 r., poczem Komitet zebrawszy je w obszerny referat, opublikuje w dziennikach.

Pod tymże samym adresem prosimy o nadsyłanie datków na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego i budowę dłań grobowca.

Za komitet: *Dr Stefan Góra*, prezes; *Wincenty Wysocki*, sekretarz.

Z LONDYNU.

Fenomenalne zjawiska atmosferyczne. — Ciemności egipskie w południe. — Gra barw w okręgu City. — Milionowe straty. — Proces Druce-Portland.

Gęste, ciemne mgły coraz to częściej nawiedzają w tej porze stolicę Anglii. Ich widok nikogo nie dziwi. Ale zdumienie było powszechne, gdy onegdaj z rana po trzech godzinach bladego, szarego światła dziennego nieboskłon pokryły zbite czarne chmury i nastały ciemności egipskie, jak w pełnej nocy bez księżyca i gwiazd. Pośpiesznie pozapalano latarnie uliczne, a w magazynach i mie-

Nowy Żyd wieczny tułacz

180

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Na widok tego krzyża, który natychmiast schował napowrót do kieszeni, wraz z medalem, zabranym przez Faryngeę księciu Dżalmie, Rodin wzruszył ramionami i pogardliwie uśmiechnął się; potem wyjął swój srebrny zegarek i położył go na stole obok listu z Rzymu.

Oglądał on ten list ze szczególną mieszaniną nieufności i nadziei, obawy i ciekawości.

Takie mieszkanie wynajął sobie Rodin, aby mieć dogodną kryjówkę do prowadzenia spisku przeciw rodzinie Rennepontа. Tu odbierał, stąd wysyłał listy do reszty członków spisku.

Nagle zdało mu się, że ktoś uderzył w drzwi pokoiku i że słyszy pukanie do drzwi swego mieszkania.

Słuchał.

W parę minut kilka uderzeń we drzwi rozległo się po pokoju.

Rodin zerwał się; pierwszy raz — blisko już od roku, jak zajął to mieszkanie — pukano do jego drzwi.

Schowawszy spiesznie do kieszeni surduta list dopieroco napisany, pobiegł do starego kuferka pod łóżkiem, otworzył go, wyjął plikę papierów, zawiniętych w podartą chustkę od nosa, włożył do niej dwa ostatnio odebrane listy i starannie znowu zamknął kuferek na kłódkę.

Nie przestawano pukać do drzwi i to coraz mocniej.

Rodin wziął w rękę stary koszyk przekupki, wsunął parasol pod pachę i dosyć niespokojny poszedł dowiedzieć się, coby to był za gość natrętny.

Otworzył drzwi i zastał przed niemi Różę Pompon, która grzecznie, uprzejmie powitawszy go, zapytała dobrze udanym tonem:

— Czy pan Rodin?

Przyjacielska usługa.

Pomimo, że Rodin tak niespodziewanie został napadnięty i zapytany, nie rozgniewał się jednak ani zmieszał; widząc jak ciekawe było oko dziewczyny, zaczął zamykać drzwi, a potem zapytał grzecznie:

— O kogo to pytasz, moja panienko?

— O pana Rodina — śmiało odpowiedziała Róża, wytrzeszczywszy niebieskie oczy i śmiało patrząc w oczy Rodinowi.

— To nie tu — odrzekł i postąpił jeden krok na schody. — Nie znam. Pytać trzeba wyżej lub niżej.

— A to mi grzecznie! Widzisz... Takie żarty w pańskim wieku! — rzekła Róża, wzruszywszy ramionami — jak gdyby nikt nie wiedział, że pan się nazywasz Rodin.

— Charlemagne — odrzekł Rodin, kłaniając się. — Charlemagne do usług pani, jeśli w czem potrafię.

— Nie jesteś pan do nich zdolny — odpowiedziała Róża filuternie. — Więc to mamy coś do ukrywania?.... kiedy zmieniamy nazwisko.... Boimy się, aby mama Rodin nie szpiegowała nas.

— Moja kochana panienko — odrzekł Rodin po ojcowsku, uśmiechając się — trafiłaś jak kulą w płot: jestem sobie staruszek, który lubi młodych... wesołą młodzież... Lecz pozwól mi teraz odejść, gdyż mi się spieszy...

I znowu postąpił krok ku schodom.

— Panie Rodin! — rzekła na to Róża głosem uroczystym — mam bardzo ważne rzeczy do powiedzenia panu, chcę zasięgnąć pańskiej rady w sprawie... dotyczącej serca...

— Więc to tak, moja panienko, nie masz w domu komu się naprzykrzać, kiedy aż tu przychodzisz?

— Wszak ja tu mieszkam, panie Rodin — odrzekła Róża Pompon, naprzekór wymawiając z przyciskiem nazwę swej ofiary.

— Pani mieszkasz tu?... w tym domu?... nie wiedziałem o tak pięknem sąsiedztwie.

— Tak, mieszkam tu już od sześciu miesięcy, panie Rodin.

— I, jak mniemam, mieszkasz pani przy rodzinie?

— Zdaje mi się, panie Rodin... — odrzekła Róża niby ze skromną minką i spuszczając oczy — mieszkam z dziadunim Filemonem i babunią Bachantką.

(Dalszy ciąg nastąpi).

szkaniach prywatnych zajaśniały lampy elektryczne, gazowe, naftowe. Swietne „reclames“ igrały barwami: zieloną, czerwoną i białą. I tak Londyn, a dokładniej mówiąc śródmieście w samo południe przedstawiało wiernie obraz wieczorny życia nad Tamizą. Mgły jednak wcale nie było. Wapory, przesiąknięte dymem węglowym, zawisły w powietrzu w znacznej wysokości ponad domami i ciemno było w Londynie przez cały dzień, przez noc poprzednią i następną.

Pięknie przedstawiała się gra barw na peryferyi: na południe od Tamizy chmury miały odcień czerwony, na północy brudno-żółty, na wschodzie szaro-zielonawy, a na zachodzie brunatny. Barwy te powstawały skutkiem załamywań się promieni słonecznych. Na szczęście chmury pozostawały przez cały dzień w tej samej wysokości, mgły nie opadały i komunikacya w mieście nie doznała przerwy. Przy blasku lamp kursowały normalnie tramwaje, omnibusy, automobile, powozy itd. Obliczono, że ta przemiana dnia w noc kosztewała mieszkańców stolicy, zwłaszcza kupców, około 6 milionów franków.

Fenomen ten przypisuje prof. Lempfert niezwykłej ciszy w ogólnych warstwach powietrza. Setki tysięcy kominów londyńskich rozgrzewają powietrze, a warstwy sąsiednie, zimniejsze wydają wapory, obciążone dymem węglowym. Ponieważ nie było wiatru w górnych warstwach atmosfery, czarne masy chmur poczęły się coraz bardziej zgęszczać, a przytem zasilały je niezliczone kominy, bezustannie dymiące.

Proces Druce-Portland jeszcze nie ukończony. Trwa on długo, ponieważ rozprawy odbywają się raz lub dwa razy w tygodniu. Prawie trzy pełne rozprawy zajęło przesłuchiwanie miss Mary Robinson, która jak wiadomo, przybyła tu aż z Nowej Zelandyi.

Trybunał nie zgodził się na odczytywanie kopii pamiętnika miss Mary, którego oryginał miano skraść p. Robinson, gdy się udawała na rozprawę. Przypominam czytelnikom, że w procesie tym przybyły z Australii rzemieślnik, George Hollander Druce, którego sprawę zasila finansowo cała „spółka akcyjna“, oskarżył swego własnego stryja, Herberta Druce, iż on fałszywie zeznał w sądzie pod przysięgą, jakoby ojciec jego (Herberta) Tomasz Karol nie był identycznym z księciem of Portland, oraz twierdził, że Tomasz Druce zmarł o kilka lat wcześniej, niż książę.

Miss Robinson oświadczyła w sądzie, że, dzięki poparciu ze strony słynnego pisarza Karola Dickensa otrzymała posadę sekretarki u T. K. Druce'a, a właściwie księcia of Portland w jego majątku, Worksop. Gdy książę odwiedzał ją w biurze, miał długą brodę, która widocznie była przyprawiona. W r. 1870 Marya Robinson udała się do Londynu. Tam spotkał ją pewnego razu w Hyde-Parku powieściopisarz Dickens i wyjawił jej, że pod pseudonimem Druce'a ukrywa się sam ks. of Portland. Po tej rozmowie Robinson udała się do Welbeck Abbey i powtórzyła księciu treść rozmowy z Dickensem. Portland odpowiedział na to z pewnem zakłopotaniem:

— Proszę mi o tem wszystkiem nie wspominać. Pewnego dnia, gdy będę miał do pani więcej zaufania, wyjawię jej wszystko.

Nastąpiło to jeszcze w tym samym roku. Pseudo Druce wyznał jej, że w istocie jest księciem Portlandu. Powiedział jej, że przybrał fałszywe nazwisko, ponieważ był dwa razy żonaty pod tem nazwiskiem. Obie jego żony miały dzieci. Żony pochodziły ze sfer niższych. Przybrał nazwisko „Druce“ ze względu na familię. Pierwsza żona wydała na świat czworo, a druga sześcioro dzieci. W r. 1878 miss Mary opuściła dom księcia; udała się do Indyi, a następnie do N. Zelandyi, gdzie obecnie dowiedziała się o procesie i powołano ją na świadka. W końcu zeznała miss Robinson, że rodzicom księcia i wszystkim ludziom, żyjącym w Welbeck wiadomem było, iż ks. of Portland posługiwał się latami i przybranem nazwiskiem Tomasza K. Druce.

Przygody balonów.

Ucieczka balonu „Patrie“ i nieznane dotąd jego losy zwróciły znowu powszechną uwagę na balony. W kołach fachowych zastanawiają się wiele nad tem, gdzie i w jakim mniej więcej czasie może „Patrie“ opaść na ziemię, jaka będzie wytrzymałość jego powłoki, jak szybko gaz będzie przez nią przenikać. Z okazyi tej przypominają też pisma, poświęcone aeronautyce, rozmaite analogiczne wypadki, bądź porwania balonów przez wicher, bądź też bardzo długich podróży. Ucieczka „Patrie“ nie jest bowiem pierwszym tego rodzaju wypadkiem. Już dawniej został porwany przez wicher balon „Lebaudy“ wśród następujących okoliczności. Dnia 29-go sierpnia 1903 przedsięwziął aeronauta Juchmes w towarzystwie mechaników Rey'a i Vizarda wzlot próbny balonem „Lebaudy“ w Moisson. Wiatr był bardzo silny i potęgował się ciągle, tak, że wreszcie balon nie mógł z nim walczyć i opuścił się na ziemię. Aeronauci wysiedli, obciążyli gondolę balastem, prócz tego trzymali wszyscy za sznury, zamierzając równocześnie wypuścić trochę gazu. Tymczasem jednak nagły podmuch wichru wyrwał im balon z rąk. „Lebaudy“ pomknął od razu na wysokość 1500 m i popłynął w kierunku północno-zachodnim. Po czterech godzinach wskutek kondenzacyi gazu opadł na ziemię w pobliżu Lisieux prawie nieuszkodzony. Właściciele balonu, bracia Lebaudy i twórca, inżynier Julliot puścili się w pogoń za zbiegiem i przybyli samochodem do Lisieux prawie równocześnie z opadnięciem balonu.

O bardzo trudnej i długiej podróży balonu opowiadają z okazyi ucieczki „Patrie“ „Aeronautische Mitteilungen“. Dnia 24 czerwca b. r. wzniósł się balonem w Walencyi aeronauta Kindelan. Zabrał on z sobą tylko najpotrzebniejsze aparaty, niewiele pożywienia i pas ratunkowy, na wypadek, gdyby balon został uniesiony nad morze i tam opadł. Podróż odbywała się zrazu bardzo szczęśliwie, balon leciał spokojnie w niewielkiej wysokości. W pobliżu Albufera spotkał się z nadciągającym orkanem. Kindelan usiłował skierować balon ku zachodowi, ale gwałtowny wicher unosił go ciągle ku morzu. Aeronauta wyrzucił znaczną ilość balastu, wzniósł się wysoko w górę i znalazłszy tam pomyślniejszy dla siebie prąd wiatru, skierował się znowu ku lądowi. Przez całą noc trwały te zapasy z wichrem. Następnego dnia około południa Kindelan chciał się opuścić na ląd w miejscowości Palomar. Ale znowu przeszkodził temu wicher i zapędził balon powtórnie nad morze.

Kindelan wdział szybko pas ratunkowy i otworzył wentyl balonu, aby opaść przynajmniej niedaleko wybrzeża. Balon obniżył się szybko, gondola dotknęła prawie fal morskich. Aeronauta wyrzucił kotwicę, oraz spuścił na linie jeden worek balastu. To okazało się zgubne, ponieważ balon uwolniony z balastu, podniósł się znowu w jednej chwili o 500 metrów i został porwany wichrem daleko nad morze. I znowu cały dzień spędził aeronauta w powietrzu. Nazajutrz około godz. 3 rano spostrzegł jakiś przepływający parowiec i przez tubę począł wzywać pomocy. Wysłano łódź ratunkową, załoga próbowała uchwycić zwisającą linę balonu, ale nadaremno. Niebawem parowiec i łódź zginęły w mroku.

Około godz. 5 rano znalazł się aeronauta w pobliżu wyspy Columbretes. Balon płynął w wysokości 3800 metrów, wicher udaremnił wszelkie próby wylądowania. Kindelan był już ogromnie zmęczony, dokuczał mu głód i pragnienie, ponieważ wszystkie zapasy się wyczerpały. Znowu otworzył wentyl, gondola zetknęła się z falami morza i prawie cała wypełniła się wodą. Aeronauta zanurzył w niej rozpaloną i zbolałą głowę, obawiał się jednak wyskoczyć, ponieważ nigdzie na okół nie było widać żadnego lądu.

Wieczorem ujrzał znowu parowiec, z nieco dalej wybrzeża wyspy Ibija. Zaczął nawoływać przez tubę, ale załoga okrętu nie mogła go zrozumieć. Wówczas postanowił zaryzykować wszystko. Spakował przyrządy naukowe, przywiązał je sznurem do ciała i wyskoczył z gondoli. Ale los był mu znowu przeciwny. Z parowca zauważono balon, nie spostrzeżono jednak wyskoczenia aeronauty. Okręt ruszył więc całą siłą pary za balonem, oddalając się coraz bardziej od rozbitka. Kindelan płynął przez przeszło półtorej godziny za okrętem, wołając bez przerwy o pomoc, potem zrozpaczony zwrócił się ku lądowi. Ale w tej krytycznej chwili usłyszano jego głos, parowiec zatrzymał się, a łódź ratunkowa zabrała aeronautę na swój pokład.

Podróż trwała więc niezmiernie długo, mimo, że balon był dosyć obciążony i że aeronauta wypuszczał dwukrotnie znaczną ilość gazu. Balon „Patrie“ ma powłokę bardziej nieprzepuszczalną, a przytem został uniesiony przez wicher, nie obciążony balastem. — Wynika stąd, że droga jego może być bardzo daleka i że wysłane w pościg okręty francuskie nie prędko natrafią na jego ślady. — O uratowaniu balonu niema już prawie mowy.

Kucharski przepis na małżeństwo.

Dzienniki angielskie podają taki wesoły przepis kucharski na małżeństwo: „Bierze się“ młodego pana i młodą pannę. Młody pan najlepiej jeżeli jest zupełnie surowy, panienka powinna być delikatna. Młodego pana przystawia się do stołu z zastawionym obiadem i polewa się go powoli winem stołowem; jeżeli potrawa ma być bardzo dobra, można dodać trochę szampana. Gdy już młody pan poczerwienieje, przenosi się go do salonu i (jeśli w zimie) umieszcza się go blisko pieca niedaleko panienki, dodaje się kilka szczypt herbaty zgotowanej i nalanej do filiżanek i daje się tej mięszaninie lekko zakipieć. Jeżeli jest to w lecie, to umieszcza się młodego pana przy otwartem oknie, a młodą pannę posypuje się kwiatami, umieszcza przy fortepianie i tak długo nakręca, aż zacznie śpiewać. Potem odejmuje się ją od fortepianu lub od kominka i sadza przy stoliku na cały wieczór w ciepłym pokoju. Cały ten proceder powtórzyć należy dwa do trzech razy, a rzeczą najważniejszą jest, aby ogień był zawsze utrzymywany równy i spokojny; jeżeli ogień pod kuchnią będzie za wielki, to potrawa się zwarzy, jeżeli za mały, to skwaśnieje. Jak długo ogień utrzymywać trzeba, zależy od przypadku i od rozmaitych dodatków. Jeżeli się dorzuci dużo okrągłych kawałków złota, ugotuje się bardzo prędko. Także dobrze się gotuje i wygląda bardzo ładnie ta potrawa ugarnirowana papierami rentowymi, wtedy jest dla dwojga osób nieporównanym delikatesem. Nie można do tej potrawy dodawać wcale octu, bo i bez niego sama bardzo często i szybko kwaśnieje.

Rada miejska.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady przewodniczył prezydent miasta dr Leo.

Jubileusz cesarza.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos prezydent i przemówił w te słowa: Przed trzema dniami rozpoczął Najjaśniejszy Pan (radcy z miejsc powstają) 60-ty rok swych rządów w naszym kraju. Naród polski przejęty jest głęboką wdzięcznością za rozliczne dobrodziejstwa, jakich doznał od wspaniałomyślnego Monarchy, pod którego rządami uzyskał wreszcie możność swobodnego rozwoju pod względem narodowym i kulturalnym. Wdzięczność dla Monarchy odczuwamy tem żywiej w chwili, gdy w braci naszych w innych dzielnicach Polski uderza grom za gromem, zagrażając wprost bytowi narodowemu nieszczęśliwych współziomków. Uczynię niezawodnię zadość uczuciom Swietnej Rady, gdy przedstawię wniosek o wybór specyalnej komisyi jubileuszowej, której zadaniem będzie obmyślenie sposobu godnego uczczenia jubileuszu 60-letnich rządów Najjaśniejszego Pana. (Oklaski).

Rada jednogłośnie wniosek przyjęła.

W skład komisyi zostali wybrani r. m.: Bandrowski, Beringer, Bujwid, Birnbaum, Dattner, Doboszyński, Drozdowski, Domański, Federowicz, Klemensiewicz, ks. Krupiński, Maciołowski, Pareński, Schwarz, Tilles, Uderski, hr. Wodzicki.

Depesza kondolencyjna.

Prezydent zawiadomił, że od Koła polskiego w Petersburgu otrzymał depeszę z wyrazami współczucia z powodu śmierci Wyspiańskiego.

Podziękowanie.

R. m. Bartoszewicz przedłożył następujący wniosek: Rada miasta uchwala wysłać gorące podziękowanie reprezentantom słowiańskim, którzy na posiedzeniu austryackiej Izby posłów w dniu 28 listopada b. r. wystąpili przeciw projektom ustaw antypolskich, wniesionych do sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy niemieckiej. Takie podziękowanie wyśle Rada miasta także posłowi Conzi, reprezentantowi narodu włoskiego i posłowi Hormuzakiemu.

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

R. Sołtysik interpelował w sprawie niesłusznych opłat, nałożonych na Tow. Muzyczne; dr Bujwid w sprawie lekarzy szkolnych.

Następnie Rada wybrała komisyę dla pomnika Jordana (Bartoszewicz, Kosobudzki, J. Nowak, Turski, Sołtysik).

Rada uchwaliła, aby miasto przyjęło dom Matejki na własność na rzecz Muzeum Narodowego.

Wreszcie uchwaliła Rada szereg wniosków w sprawie płac nauczycielek kursów robót kobiecych; oznaczyła wysokość dyet dziennych zarówno dla prezydyum jak dla radnych na 20 k. dziennie, a 30 k. w razie podróży za granicę.

Rada udzieliła szpitalowi izraelickiemu w Krakowie subwencyę w kwocie 1500 koron.

Rada uchwaliła zmianę nazw i nazwanie nowych ulic jak następuje:

a) Ul. Pustą na „Bocheńską“; b) „Bożego Miłosierdzia“ dla ulicy koło kościoła Bożego Miłosierdzia; c) „Zyblikiewicza“ dla przedłużenia ulicy Zyblikiewicza; d) „Librowszczyzny“ dla ulicy między Wielopolem i ulicą Zyblikiewicza; e) „Bonerowską“ dla ulicy między Librowszczyzną a wałem kolejowym; f) „Morsztynowską“ dla ulicy wzdłuż wału kolejowego; g) „Montelupich“ dla ulicy za koszarami Arcyksięcia Rudolfa.

Na końcu posiedzenia Rada dokonała wyboru ze swego grona 5 członków komisyi artystycznej. Wybrani zostali r. m.: Beringer, Drozdowski, Sare, Tomkowicz, Muczkowski.

Z teatru.

Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci Wyspiańskiego.

Wobec szczelnie zapełnionej widowni odbyło się uroczyste inauguracyjne przedstawienie cyklu dramatów Wyspiańskiego, czem dyrekcya składa hołd pamięci wielkiego poety. Rozpoczął przedstawienie tren żałobny, napisany przez młodego lwowskiego poetę Staffa, wygłoszony podniośle przez dyr. Solskiego (główne zwrotki trenu przytaczamy poniżej), otoczonego tłumem postaci z dramatów Wyspiańskiego na przyćmionej scenie jak w akcie I. „Wyzwolenia“.

Następnie na tle bardzo poetycznej dekoracyi panie Solska i Wysocka wygłosiły w przedziwny sposób scenę pożegnania Kory i Demeter z „Nocy Listopadowej“. Scena malowniczością swoją wywarła głębokie wrażenie. Uroczysty wieczór zakończył się przedstawieniem „Warszawianki“.

Dyrekcya wydała ozdobny afisz z portretem Wyspiańskiego.

TREN.

(Na pustej scenie schodzą się postacie z dramatów Wyspiańskiego).

GŁOS.

Zkąd przychodzicie widma sceny, maski?
Czemu w tej chwili? W złotą sławy bramę
Wiodłyście tego, co wam dał krwi blaski —
Czemu wracacie i dlaczego same?

Cicho... Ktoś ubył nam!... Jak tu dziś pusto
Okropnie! Jak tu bezludnie, choć ludno!
Kto ciebie przykrył tą żałobną chustą,
Sceno — coś grała tęczą barw przecudną?!

O sceno polska! wdowo dziś, sieroto
Po tym, któremu te żałobne deski
Były podnożem, zkąd wzlatał tęsknotą
I nas porywał z sobą w szlak niebieski.

O listopadzie! ty, któryś śpiewaka,
Co polski smutek twojego miesiąca
Wyśpiewał, porwał jako wicher ptaka
W najdalszą oddal z pod naszego słońca!

Budziciel śpi! O czemu śpisz w tej chwili,
Gdy sąsiad sięgnął dłonią w twe dzierżawy,
Gdy wszyscy skronie w rozpaczy zwiesili,
A kto był biały, jest dziś od ran krwawy!

Ty śpisz, a twoi zachłanni sąsiedzi
Kretem pod twoje podryli się plemię,
Gdzie bezpiastowy lud od Piasta siedzi,
I krew mu biorą, bo krwią zlaną ziemię!

Dwukrotny ból i nowy jad w truciźnie,
Żeś nie był uczczon sławą niepodległą!
Ciężko ci było kochać, że w ojczyźnie —
Lecz... ach! niewolnej — życie twe ubiegło.

Spustoszał dziś Akropol, rojny wczora
Widm zmartwychwstałych królewską gromadą,
Wróciłyż w podziem wawelskiego dwora
I z żalu w trumny drugi raz się kładą?

Nie! króle wielkie poszły dumne,
Gdzie trumna uwieńczona.
Milcząc, dźwignęli ciężką trumnę
Na turze swe ramiona.

W mgły poszły króle w widmach, marach
Olbrzymy śniące dzielność!
Pieśniarza swego na swych barach
Poniosły w Nieśmiertelność!

* *
*

Wawrzynu liście, co z duszy twej wzrosło,
Wieńczy ci czoło śmiercią pomazane:
Wolę nam dałeś w dłoń, jak twarde wiosło!
Cel wbiłeś w przyszłość, jako oszczep w ścianę!

Leopold Staff.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Lelewel“, St. Wyspiańskiego, o godzinie 7-mej wieczór.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8-mej wieczór.

W Chromo-Fotoskopie przy ulicy Floryańskiej l. 4, widoki w kolorach naturalnych od godziny 9-tej rano do 9-tej wieczór.

W Sokole: Wieczór ku czci Juliusza Słowackiego, staraniem uczniów gimn. św. Anny, o godz. 6-tej i pół wieczór.

Uniwersytet ludowy: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych“, wykład p. J. Cynarskiego, o godzinie 7-mej i pół wieczór.

Z teatru miejskiego. W „Lelewelu“ Wyspiańskiego biorą udział pp.: Wolska, Kryzińska, Borodziczowa, Solski (Lelewel), Andruszewski, Węgrzyn M., Sosnowski, Stępowski, Zbyszewski, Senowski, Sobiesław, Szymborski, Bończa, Borowski, Puchalski, Węgrzyn J., Mierczyński, Mastalski, Żelawski, Czechowski. Wieczór rozpocznie scena Kory i Demetry z „Nocy listopadowej“.

Z Chóru akademickiego. Doroczne Walne Zgromadzenie, które odbyło się dnia 29-go listopada br., wybrało następujący Wydział: Wl. Kiliński prezes, Wl. Kuzyluk wiceprezes, W. Czarnek sekretarz, Kaz. Dobosz skarbnik, Al. Korytowski bibliotekarz, Alfred

Kościński, Jan Kryniecki i T. Lankau. Do komisyi kontrolującej wybrani: K. Wójcik i Eug. Chrzanowski, do komisyi artyst.: Bol. Wallek-Walewski, T. Wójcik i Bol. Raczyński.

Rzekomy zamach na cesarza Jeden z małych dzienników węgierskich zamieścił sensacyjne doniesienie jakoby czterech zagranicznych anarchistów wybrało się do Austryi celem wykonania zamachu na cesarza. Cała owa wiadomość nie zasługuje jednak na jakąkolwiek uwagę.

Ku uczczeniu pamięci zmarłego poety Stanisława Wyspiańskiego postanowił właściciel realności na Krowodrzy pod Krakowem, p. Robert Stiller, wmurować pamiątkową tablicę, w którego domu właśnie mieszkał i tworzył swe arcydzieła St. Wyspiański.

Legat im. Wyspiańskiego. W sobotę dnia 7-go b. m. o godzinie 4-tej po południu w sali II Coll Nov., parter, odbędzie się zebranie delegatów wszystkich stowarzyszeń Kół akademickich w sprawie legatu im. Wyspiańskiego przy towarzystwie Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Bratnia Pomoc" w Zakopanem. Na porządku dziennym wybór Komitetu i omówienie akcyi zbierania funduszów. Ak. Koło art. lit. „Życie".

Koncert panny Heleny hr. Morsztynówny, pianistki, odbędzie się w piątek dnia 16 b. m. w sali Starego teatru. Młoda artystka wystąpiła przed paru tygodniami u nas po raz pierwszy i miała wyjątkowe powodzenie Znana i ceniona za granicą — przybyła do nas, a nie szukając reklamy, znalazła gorące uznanie, dzięki wielkiemu talentowi. Drugi jej koncert powinienby być należycie popartym przez naszą publiczność, tak życzliwą dla młodych polskich talentów.

Willy Burmester, wystąpi z koncertem w poniedziałek 9 b. m. w sali Starego Teatru. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Kwesta. W niedzielę dnia 8-go grudnia w kościele N. P. Maryi podczas ostatniej Mszy św., o godzinie 12-tej, kwestować będą Panny Ekonomki, na rzecz ubogich pod ich opieką pozostających.

Akademickie Koło T. S. L. w wigilię św. Mikołaja, t. j. we czwartek, roznosiło po niektórych domach podarki dla dzieci, zbierając przy tej sposobności datki na rzecz Tow. Szkoły Ludowej. Mianowicie chodziło po domach pięciu akademików w przepysznych kostyumach: św. Mikołaja, trzech Aniołów i jednego dyabła. Wszędzie mile ich witano i nie szczędzono ofiar na zbierany cel.

W sprawie emigrantów powracających z Ameryki, wyjechał z polecenia prezydyum magistratu do Orderbergu, naczelnik urzędu pośrednictwa pracy, dr Kumaniecki.

„Czeladź Rzeźników" przy Związku zawodowym kat. robotników urządza w niedzielę dnia 8-go bm. w Domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza l. 37, o godzinie 4-tej po południu, obchód uroczystości św. Mikołaja dla dzieci, wieczorem zaś o godzinie 7-mej Przedstawienie amatorskie dla starszych.

Polskie Kółko kontuszowe urządza doroczne Nabożeństwo żałobne za zmarłych członków dnia 9-go grudnia br. o godzinie 9-tej rano w kościele św. Marka. Rada uprasza Członków o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tym smutnym obchodzie.

Stowarzyszenie przem. Cechu krawców w Krakowie odbędzie drugie nadzwyczajne zgromadzenie bez względu na ilość zgromadzonych, dnia 8-go bm. w niedzielę o godz. 3 po południu w sali Izby rękodzielniczej na Kotłowem.

Zarząd browaru Tenczyńskiego z powodu rocznicy pięćdziesięciolecia tej przemysłowej placówki, urządził ucztę w sali starego teatru, która zgromadziła liczne grono obywateli ze sfer przemysłu, kupiectwa, nauki, palestry oraz kleru

Szereg podniosłych toastów wypowiedzieli dyr. Winiarski, ks. kan. Flis, dyr. dr Bandrowski, mecenas dr Guńkiewicz, prof. dr Bogdanik, p. Tylko i w. in.

Urządzenie bankietu przyniosło zaszczyt kuchni p. Morawieckiego, restauratora w Starym Teatrze i w Hotelu Saskim.

Muzykanci „Harmonii", obarczeni rodziną nie zostają, jak nam donoszą, regularnie wypłacani, wskutek czego narażeni są na ciężkie kłopoty, bo muzykanci przecież nie mają kapitałów, z którychby czerpać mogli, tylko czekają na to, co zarobią w „Harmonii". Czyżby tak godna poparcia i sympatyi instytucya, która zwie się „Harmonią" miejską, nie mogła stanąć raz na gruncie pewnym, a nie być zmuszoną do borykania się z trudnościami finansowemi?

Służąca złodziejką. Onegdaj aresztowała policya 36-letnią służącą Annę Płatek, dawno poszukiwaną przez organa policyjne za kradzież jakiej się dopuściła na szkodę swej służbodawczyni hr. Wodzickiej w Olejowie, powiat Złoczów. Między innemi Płatkówna skradła kilkadziesiąt kuponów obligacyj 4-ro procentowych banków galicyjskiego i hipotecznego. Podczas rewizyi znaleziono w jej mieszkaniu oprócz kuponów, złotą szpilkę w kształcie kwiatka wysadzaną brylancikami, srebrną bransoletkę i cały szereg garderoby i bielizny pochodzącej z tej i innych kradzieży. Złodziejkę odstawiono pod telegraf.

Z kroniki policyjnej. We czwartek aresztowała policya 19-letniego parobczaka z Prądnika Czerwonego, Władysława Antona, który skradłszy Wojciechowi Czapce zegarek, pugilares z kilkoma koronami i całą zimową garderobę, spieniężył ją w Krakowie, a następnie urządzał sobie pijatyki po szynkach.

W nocy z 5 na 6 b. m. policyant wraz z kilkoma żołnierzami 100 p. p., przyprowadził na inspekcyę policyi trzech szewskich czeladników, 22-letniego Józefa Wójcikiewicza, 21-letniego Antoniego Pyrka i 26-letniego Józefa Stećkę, aresztowanych za awantury i bitki w ul. Rajskiej.

Ze stacyi ratunkowej. W piątek rano, wezwano Pogotowie na Rynek Kleparski do 38-letniej Marcinowej Micik, która pośliznąwszy się upadła na bruk i dotkliwie potłukła sobie głowę i poraniła twarz. Po opatrzeniu odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Nocni złodzieje. W nocy z 4 na 5 b. m. aresztowała policya 20-letniego Jana Serafina i 22-letniego Stanisława Kędziorę, którzy zakradli się do mieszkania w domu noclegowym Weindlinga przy ul. Lubicz i tu w czasie chwilowej nieobecności podróżnych, którzy pokój ów wynajęli, poczęli węszyć po kuferkach za pieniądzmi. Przytrzymano ich jednak na gorącym uczynku i oddano w ręce policyi.

Brylantowa broszka pod „Telegrafem". We czwartek wieczorem zakwestyonowała policya u niejakiej Maryi H. złotą broszkę w kształcie serca, wysadzaną 11 brylantami, którą aresztowana chciała spieniężyć u jubilera Landaua na Stradomiu. Broszkę ową, jak twierdzi H., dostała od jakiegoś mężczyzny jeszcze przed rokiem. Za owym ofiarodawcą śledzi policya.

Bochnia, 5 grudnia 1907. W niedzielę d. 1 b. m. odbył się w sali „Sokoła" staraniem Tow. „Ojczyzny" uroczysty wieczór ku uczczeniu 77-letniej rocznicy powstania listopadowego, przy niezwykle przepełnionej sali. Słowo wstępne wypowiedział p. P., deklamacyę pna Z., chór mięszany z tow. orkiestry pod dzielną batutą p. Mieczysława Nigrina odśpiewał bardzo ładnie kilka pieśni polskich kompozytorów, jak: „Serenadę" Moniuszki, „Hymn Polski" do słów Wł. Bełzy F. Nowowiejskiego, i „Hasło" harm. przez A. Langera. Septet smyczkowy, wykonany przez członków orkiestry salinarnej wypadł nieco mniej udatnie, a to z powodu, że niektórzy wykonawcy powyższego septetu zanadto sobie lekceważą podobne występy.

Wieczór zakończyła jednoaktowa sztuka dramatyczna Jana Górki pod tyt.: „Boże zbaw Polskę", która pod osobistą reżyseryą autora wypadła wcale dobrze, tembardziej, jeśli się zauważy, że wykonawcami były przeważnie początkowe siły amatorskie. *K.*

Z Rady państwa.

Kwestya uniwersytecka w Izbie.

Wiedeń. W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem pos. Masaryka w sprawie uniwersytetów.

Po pos. Drtinie zabrał głos pos. Czelakowsky, który zwrócił się przeciw uogólnianiu zarzutów przeciw uniwersytetom. Mowca zaznacza, że stronnictwo jego jest stanowczo za niezawisłością uniwersytetów, za wolnością nauki i wiedzy, zagwarantowanych w zasadniczych ustawach państwowych, ale zwraca się przeciw zmonopolizowaniu umiejętności przez jedną narodowość czy też stronnictwo, jako też przeciw pogwałceniu religii. Mowca przytacza przykłady zajść na uniwersytetach w Wiedniu, Grazu i Salzburgu. Podnosi słuszne żądania kulturalne narodu czeskiego w sprawie uniwersyteckiej i oświadcza, że będzie głosował za przedłożonym wnioskiem, lecz przeciw wnioskowi p. Pernerstorfera.

Dr. Waldner polemizuje z zarzutami, podniesionymi przeciw uniwersytetom. Wskazuje specyalnie na ważność uniwersytetów w państwach o różnych narodowościach, jak w Austryi. W rozłamie narodowym nic nie może nas bardziej zbliżyć i przeciwieństwa zmniejszyć, jak właśnie duchowa praca na uniwersytetach. Atak na uniwersytety musiałby za sobą pociągnąć nieobliczalne konsekwencye. Wolności nauki nie wolno naruszać. Uniwersytety nie mogą być widownią walk partyjnych i własnością prywatną jednego stronnictwa.

Pos. Drexel zaznacza, że stronnictwo chrześciańsko-społeczne jest stronnictwem politycznem, a nie wyznaniowem i jako takie musi być osądzane. Stara się ono nowożytny postęp i kulturę uczynić dostępną wszystkim warstwom społeczeństwa. Stronnictwo mowcy walczy przeciw zapatrywaniom materyalistycznym, lecz wobec jednostek pragnie postępować z największą tolerancyą. Szkoła musi być prowadzoną w duchu katolickim. Religia i moralność nie dadzą się od siebie oddzielić. Przechodząc do omówienia kwestyi żydowskiej podnosi, że żydzi i aryjczycy stanowią dwie rasy, nie zgadzające się z sobą. Dlatego musimy się zdala trzymać od żydowskich wpływów. Następnie omawia stosunek Kościoła i naukowego postępu i wskazuje, że także i teologia ma wiele do zawdzięczenia badaczom przyrody. Kościół nie stoi na stanowisku przeciwnem postępowi. Prześladowanie studentów katolickich na naszych uniwersytetach należy energicznie zwalczać. Tolerancya i poszanowanie wzajemnych zapatrywań powinny wszędzie obowiązywać. W końcu uzasadnia mowca postawiony wniosek, oświadczając, że uniwersytety muszą być usunięte z pod wpływu stronnictw politycznych, aby mogły się spokojnie rozwijać.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Po przemowach mowców jeneralnych pos. Bachmana i Horsky'ego nastąpiły faktyczne sprostowania.

Pos. Masaryk w końcowym wywodzie sformułował swój wniosek jak następuje:

> Wzywa się rząd, aby dał Izbie gwarancyę przeciw wszelkim stronniczym atakom na uniwersytety, oraz by zagwarantowana w ustawach zasadniczych wolność nauki i wiedzy, wolność wyznania i sumienia były chronione.

Nastąpiło 11 sprostowań faktycznych. Między innymi dr. Straucher zwraca się przeciw temu, że przy wszystkich większych dyskusyach żydzi byli przedmiotem ataków i zarzutów. Mowca na podstawie twierdzenia „Deutsches Volksblattu" prostuje twierdzenie dra Luegera, który powiedział, „że może znajdzie się wytoczona z niewinnej ofiary krew".

Prezydent kilkakrotnie przerywał posłowi Straucherowi, oświadczając, że ma prostować, a nie protestować przeciw twierdzeniom, podniesionym w dyskusyi.

Następnie zabrał głos dr. Löwenstein, który zamierza sprostować dwie uwagi z mowy dra Luegera, mimo, że właściwie całą mowę prostować by musiał, z wyjątkiem twierdzenia, że dr. Lueger sam jest zdania, iż zbytni mu czynią zaszczyt, jeżeli mowę jego biorą za przedmiot wniosku nagłego. Dr. Lueger powiedział do prof. Masaryka: „Może się znajdzie krew wytoczona z niewinnej ofiary". Mowca nie chce nikomu niczego insynuować, gdyż to sprzeciwia się etyce, jeżeli jednak pod temi słowami mieści się aluzya do bajki o krwi, to musi to odeprzeć, jako przygrywkę do najniższych instynktów i zabobonów.

Prezydent kilkakrotnie przerywa dr Löwensteinowi, by się ograniczył do faktycznego sprostowania. A gdy dr Löwenstein oświadczył, że prezydent po raz pierwszy taką taktykę w Izbie stosuje, odpowiedział dr Weisskirchner, że raz przecież musi zapobiedz nadużywaniu faktycznych sprostowań.

Dr Löwenstein prostuje w końcu twierdzenie dra Luegera — że według prawa i sprawiedliwości liczba żydowskich studentów na uniwersytetach musiałaby spaść o 80 prc. — jako nieprawdziwe. Według prawa i sprawiedliwości nie ma w tej mierze granic.

Pos. dr Adolf Gross prostuje oświadczenie pos. Drexla, jakoby chrześcijańska religia przepisywała, że nie należy obcować z żydami. Dalej prostuje, że na uniwersytecie w Insbruku jest zaledwie dwóch żydów. Galicyjscy posłowie — powiada dalej — żyją z żydami w najlepszej harmonii, ponieważ znają żydów i umieją ich cenić. (Przerywania i wrzawa). Ci, którzy znają żydów, szanują ich, a ci, którzy ich nie znają, obrażają ich. Mowca spodziewa się, że takie sceny się nie powtórzą. Gdyby się miały powtórzyć, to powie się, że tylko parlament azyatycki może na coś podobnego pozwolić.

Następnie wniosek o przydzielenie wniosku prof. Masaryka komisyi konstytucyjnej jednomyślnie przyjęto, a wniosek p. Pernerstorfera o wydzielenie wydziału teologicznego z uniwersytetów, zniesienie seminaryów teologicznych i uznanie teologicznych zakładów naukowych za instytucye prywatne, odrzucono.

Powrotna fala emigrantów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacyę posła Głąbińskiego i tow. do prezydenta ministrów, ministra skarbu, kolei, rolnictwa, handlu i ministra robót publicznych w sprawie umieszczenia i zatrudnienia wracających z Ameryki **emigrantów do Galicyi. Interpelanci wskazują na to, że około 250.000 robotników galicyjskich** straciło w Ameryce zatrudnienie i zarobek z powodu przesilenia ekonomicznego, jakie tam powstało. Obecnie wracają oni do ojczyzny. W zimie nie jest łatwą rzeczą znaleść z prywatnej inicyatywy zatrudnienie dla tak wielkiej ilości robotników, jest więc koniecznem, aby ministerstwa, które zatrudniają robotników w swoim zakresie, n. p. przy drogach. budowlach wodnych, kolejach i t. p. dały tym ludziom **pracę i zarobek.**

Pos. Licht wniósł interpelacyę do ministra kolei w sprawie bezzwłocznego usunięcia braków na dworcu w Boguminie i poczynienia odpowiednich zarządzeń celem ochrony wracających z Ameryki emigrantów.

Pos. Breiter w sprawie aresztowania austryackiego obywatela Teodora Margela w Warszawie za zbrodnię polityczną.

Poseł Choc uzasadnia swój wniosek nagły w sprawie zniżenia podatku cukrowego. Mowca oświadcza, że jego wniosek nie ma charakteru obstrukcyjnego; zamierza wprawdzie czynić obstrukcyę przeciwko ugodzie i prowizoryum budżetowemu, nie znalazł jednak dotąd potrzebnej liczby podpisów dla wniosków nagłych. Mowca domaga się zniżenia podatku cukrowego o 18 koron.

Następnie pos. Lecher nazwał wielkim grzechem parlamentu fakt, że Izba nie zniosła dotąd podwyżki podatku cukrowego zaprowadzonej na podstawie §. 14.

Pos. Mastalka: Co byliby zrobili biedni urzędnicy? Podatek od cukru został wtedy podwyższony na polepszenie płac urzędników.

Pos. Lecher wywodził w dalszym ciągu, że rozporządzenie to było nielegalnem i omawiał obszernie sprawę zniżenia podatku cukrowego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Proces posłów socyalistycznych II. Dumy.

Petersburg. Wczoraj w południe rozpoczął się proces przeciw socyalistycznym posłom drugiej Dumy, z powodu zdrady stanu. Oskarżeni i ich obrońcy odmówili wszelkiego udziału w procesie, ponieważ jawność została wykluczoną. Studenci tutejszego uniwersytetu wczoraj demonstracyjnie nie jawili się na wykładach, a kilka tysięcy robotników tutejszych fabryk strejkuje z powodu procesu. Spokoju dotąd nigdzie nie zakłócono. — Liczne patrole żandarmeryi przeciągają ulicami miasta.

Strejk polityczny.

Petersburg. Według ostatnich wiadomości w Petersburgu strejkuje 75.000 robotników i około 25.000 studentów. Uniwersytet otoczony wojskiem. Liberalne dzienniki dziś nie wyjdą.

Z Moskwy nadeszły podobne wiadomości, podczas gdy z prowincyi brak wiadomości.

Petersburg. W Moskwie wstrzymano pracę w 35 fabrykach. — Naczelnik miasta zarządził wydalenie z miasta przywódców strejku.

Także w Saratowie wybuchł strejk.

Duma.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi: Po otwarciu posiedzenia Dumy, pos. soc.-demokratyczny Kossorotow prosił o pozwolenie omówienia rozpoczętego właśnie procesu przeciw posłom soc.-dem. drugiej Dumy. (Burzliwa wrzawa i wykrzykniki). Na to posłowie soc.-dem. salę opuścili.

Po ukończeniu dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów przystąpiono do głosowania nad postawionymi porządkami dziennymi. Wnioski centrum, październikowców i umiarkowanej prawicy odrzucono 182 głosami przeciw 173; również odrzucono wnioski Polaków, soc.-demokratów, trudowników, partyi pokojowego odrodzenia i prawicy, a więc wszystkie odnośne wnioski znalazły się w mniejszości.

Telegramy „Nowin".

Sprzymierzeńcy bezprawia.

Opawa. Tutejsza Rada miasta uchwaliła następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że Rady miejskie we Lwowie i Krakowie jednomyślnie wyraziły oburzenie z powodu antypolskiej polityki naszego niemieckiego sąsiada i wypowiedziały zdanie, że wszystkie cywilizowane narody to postępowanie potępią, Rada miejska niemieckiego miasta Opawy widzi się spowodowaną zająć w tej sprawie stanowisko, a to tembardziej, że we wschodnim Śląsku od lat już wszechpolskie usiłowania bardzo jaskrawo występują. Jeżeli reprezentantom miasta Lwowa i Krakowa wolno było protestować przeciw polskim ustawom sąsiedniego państwa, to nie można wziąć za złe Radzie miejskiej stolicy Śląska, jeżeli w interesie niemieckości bardzo sympatycznie powita stanowcze postępowanie pruskiego rządu wobec zagrażających państwu usiłowań Polaków w cesarstwie niemieckiem".

Bülow pozostaje.

Berlin. Przesilenie kanclerskie zostało zażegnane. Stronnictwa bloku oświadczyły gotowość popierania nadal kanclerza.

Jaka będzie pogoda w sobotę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Mniejsze zachmurzenie, słabe wiatry, obniżenie temperatury.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie. ul. św. Jana 6, (Hotel Saski) Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1° **SZTUKI**

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych

2° **Starożytności**

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sevres, saskę, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 688-c

---



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca granitu i marmoru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

Miody
Wyborne, czysto pszczelne naturalne!

Miód patoka blaszanka 5 kg. K. 6—
Miód do picia stołowy, gąsiorek 4 litr. K. 5·80
Miód do picia a la Malaga gąsiorek 4 litr. K. 6·40

Beczkami znacznie taniej!

Wysyła cały rok wszystko opłatnie za zaliczką: 1210

„Eksport Miodu" DENYSÓW.

Tylko krótki czas!!
Ważne dla gospodyń i restauratorów na święta!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z powodu zamierzonego burzenia domu przy **ul. św. Tomasza L. 1, (róg ulicy Szczepańskiej)**, filia ul. Karmelicka L. 18, ceny zniżam i sprzedaję różne naczynia
porcelany karlsbadzkiej
na wagę, tylko po 20 ct. za klg. Naczynia restauracyjne po 14 ct. za klg., oraz grube talerze gładkie po 11 ct. za klg. Sprzedaż trwać będzie tylko do końca grudnia.

Polecam się łaskawej pamięci i proszę o powołanie się przy kupnie na to ogłoszenie i niech każdy z tej sposobność i korzysta.

Z poważaniem **M. Vogelhut**

ul. św. Tomasza, róg Szczepańskiej.

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.
W. Sznajdrowicz
1084 **kuśnierz**

w Krakowie, Rynek, Linia A—B. L. 45, I piętro,

nad apteką pod „Białym Orłem".

poleca

PT. Publicz. swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY, SAKA, PELERYNY, Boa, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. SERDACZKI, KOŻUSZKI damskie, męskie i dziecięce.

☞ Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem 2 K. 40 h. i wyżej. 658

Biuro Towarzystwa
prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na ul. Jagiellońską L. 9. I piętro, (naprzeciw Redakcyi Nowej Reformy). 1204

Antoni Hawełka
w Krakowie, Ces. Król. Dostawca Dworów,

poleca na nadchodzące
Święta i Karnawał
1211

Ryby morskie:

Turboty, Sole, Szterlety, Homary, Krewetki i Ostrygi. Auspiki i majonezy rybne.

Ryby rzeczne:

Szczupaki, Sandacze, Karpie, Liny e az Łososie i Pstrągi złociste, Sigi.

Zwierzynę i Ptactwo dzikie, Kapłony, Pulardy styryjskie tuczone. Pasztety strasburskie i z dziczyzny, Szynki praskie. Jabłka, Gruszki, Mandarynki, Owoce francuskie „Fruits Glaces". Winogrona świeże słodkie i Ananasy świeże. Miód w plastrach i **BAKALIE.** Porter oryginalny angielski, wystały, Ponczowa Esencya. Likiery holenderskie, francuskie, stara Żytniówka, wina szampańskie najpierwszej marki oraz smaczne wina stołowe węgierskie.

Telegram: **Hawełka**, Kraków Telefon Nr. 330.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51. 843

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
FRAM — z watą — „SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Fram" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków.
213

ODROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Kupię na przedmieściu Krakowa
domek z ogródkiem
parterowy, składający się z 3—5 pokoi, kuchni i t. d. w dobrym stanie. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „A. R. 34" post. restante Kraków, okazicielowi kwitu inser. 1203

Subjekta przesyłkowego i ucznia do nauki poszukuje cukiernia **W. Nowaka w Bochni.** 1201

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.

Również aparat fotograficzny, 13×18 z przyborami bardzo tanio do sprzedania.

Wiadomość: w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

Znakomitej w smaku i mocnej **KAWY**

¼ **funta 18 centów**

poleca handel pod firmą:
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 8486

Potrzebny
uczeń do praktyki
do cukierni
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10.
Filia ulica Floryańska L. 2. Hotel Drezdeński Kraków.

Najlepsze budziki
registrowanej marki **„Adler-Roskopf-Alarm"** tylko w mojej firmie do nabycia.



3-letnia pisemna gwarancya. — W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

Z 1 dzwonkiem, stalowy anker z zatrzymywaczem	K. 3·80
Z tarczą świecącą w nocy	4·20
Z 2 dzwonkami, stalowy anker z zatrzymywaczem	4·40
Z tarczą świecącą w nocy	4·80
Budzik konkurencyjny	2·90
Z tarczą świecącą w nocy	3·30

3-letnia pisemna gwarancya. W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

948 Wysyła za zaliczką
HANNS KONRAD
ck. dostawca dworu w Brüx nr. 886.

Proszę żądać mojego katalogu głównego, zawierającego 3000 illustracyj za darmo i opłatnie.



Kupujcie o 50% taniej dopóki zapas starczy znane z dobroci zegarki genewskie i wyroby jubilerskie u znanej z rzetelności firmy:

Aleksander Landau Kraków Stradom 2. Cenniki polskie wysyłam na żądanie darmo. 1184

---

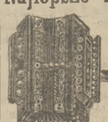
50 kor. tygodniowo i więcej można lekko zarobić. — Oferty wysyłać do firmy: Rudolf Mosse, Praga dla H. B. 1490. 1162

Wina węgierskie.
czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocztowych po 4¼ litra jak następuje:

z r. 1906 34 l. zł. 12 4¼ l. zł. 1·75
„ 1902 „ „ 14 „ „ 2·—
„ 1897 „ „ 17 „ „ 2·30
„ 1893 „ „ 19 „ „ 2·50
„ 1887 „ „ 21 „ „ 2·75
„ 1879 wino lecznicze 4¼ l. 4·90

Wszystko opłacone. **Miód**, patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50. **L. Altneu, Versecz 10 Ungarn.** 1141

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna!



Proszę uważać! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, bo wszystkie są wyrobami krajowymi. Gwarancya: W razie niezadowolenia wymiana, albo zwrot pieniędzy.

Polecam najlepsze harmonijki ręczne nr 306¼ 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów. Wielkść 31×15½ cm. K. 7·90; nr 307¼, 10 fałdów, 3 registry, 70 głosów, wysokość 31×15½ cm. K. 8·60; nr 663¼ „Harmonia: Przyjaciel ludu", 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, z podwójnem brzmieniem i 3-ma rzędami ząbek, wielkość 31×15 cm. K. 7·40. Lepsze harmonijki po K. 9·50, 10·20, 12·—, 14·20, 16·50 i wyżej można wybrać z mojego katalogu! **Gwarancya za czystą i solidną robotę. Wysyła za zaliczką ck. dostawca dworu**

Hans Konrad, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 638 (Czechy). 995

Cenniki z przeszło 3000 ilustr. wysyła każdemu darmo i opłatnie.



PALARNIA KAWY

poleca szczególnie i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,

Floryańska 36, I p.

Restauracya Hotelu „Victoria"
w Krakowie. ul. Zwierzyniecka l. 6,

poleca 1206
obiad za 1 koronę 20 hal.
z 4 dań a la carte.

Oryginalne wina stołowe węgierskie i austryackie — Piwo okocimskie, pilzneńskie i portery. Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. — Dzienniki polskie i zagraniczne. — Pokoje do zebrań towarzyskich.

Lokal jest otwarty do godziny 1 w nocy.

Jabłka! — Orzechy!
Najlepsze i najpiękniejsze
jabłka deserowe
nie prędko się psujące zł. **1·75;**
orzechy amerykańskie
duże, w cienkiej łupinie, o białem ziarnie zł. 1·90 za 5 klg. paczkę franco dostarcza

L. ALTNEU, VERSECZ 10, Węgry.

L. 10716.
Ogłoszenie licytacyi.
Celem umundurowania służby miejskiej rozpisuje Magistrat pisemną licytacyę ofertową na dzień 15 grudnia 1907 r.

Do oferty należy dołączyć próbki sukna.

Wykonane będą następujące części umundurowania:

24 płaszczy ze sukna sieraczkowego.

48 par spodni ze sukna sieraczkowego.

45 kamizelek ze sukna sieraczkowego.

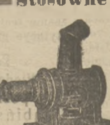
27 bluz ze sukna ciemnogranatowego.

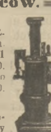
Warunki są do przejrzenia w Magistracie.

Magistrat m. Podgórza.

1202 v. burmistrz: *Kaczmarski.*

— Stosowne podarunki dla chłopców. —





TANIE MASZYNY PAROWE opalane spirytusem, stojące z cyl. went. bezpiecz., z piszcz. parow. Wys. 21 cm. całkowit. z lampką spirytus. zapakow. 1 w pudełku kosztuje za szt. koron 1.50. Maszyny parowe lepsze wykonanie po Koron 2.80, 3.80, 4.—, 6.—, 7.—, 9.50.

LATARKA MAGICZNA lakierowana na czarno, z objekt. niklowym, z 3 soczewkami, lampą do nafty i z 6 obrazami 3 cm. szer. K. 4.—, z 12 obrazami 3½ cm. szer. K. 5.50, z 12 obrazami 4 cm. szer. K. 7.50, z 12 obrazami 5 cm. szer. 11.50. — Do nabycia wprost: c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD**, dom eksportowy **w Brüx Nr. 794** (Czechy). Bogato ilustrowane polskie cenniki z więcej niż 3000 rycin przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1080

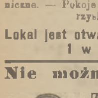
Senzacyjna nowość! — Orkiestra w kieszeni!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.

Nr 2.71. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. **Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h.** Nr 2272. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 640.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 996

Nie można taniej!



Zegar Anker
(nie Cylinder)
TYLKO ZA kor. 3·25.

Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z czarnej stali angielskiej lub pozłacany, z dobrym chodem, nakręcany noskiem raz na 36 godzin. Cena tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3.

Adres: **Dom eksportowy Michała Horowitza**, w Krakowie, ul. Dietlowska l. 57.

Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 1170

JAN ERKER
Kraków, ul. Szewska l. 3.

Skład lamp i nafty niezapalnej cesarskiej i salonowej Hrabiego Adama Skrzyńskiego w Libuszy.

1000

ROZWOZ NAFTY w każdej ilości, na bilety. — Cena według umowy.

Poleca knotki do oliwy, lampki przed obrazy, szczotki różne, świece, wszelką galanteryę itp.

Lampki stearynowe na dzień zaduszny własnego wyrobu.

Na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

Cena nafty zniżona. — Rozwóz gratis.

Story
patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 711

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR

Kraków, Zwierzyniecka 8.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. **Cenniki na żądanie gratis i franko.**

Jako NOWOŚĆ sprzedajemy
Wyborne Mydła toaletowe
w najróżniejszych i silnych zapachach kwiatowych

na wagę K 2 za kg

Na prowincyę wysyłki opłatnie przy odbiorze po złówki

Odbiorcom hurtownym udziela się odpowiedni opust.
Reim i Spółka
Rynek KRAKÓW Linia A—B.

Przygotowuję do państwowego egzaminu **z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej.** Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne.

STANISŁAW BURNATOWICZ
c. k. urzędnik rachunkowy były dyrektor banku. 1178
Kraków, Wolska 38 parter.

Największa farbiarnia i pralnia chemiczna

założona w roku 1862
ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO
w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 20 przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, wszelkiego rodzaju ubranie damskie i męskie, prute i nieprute, aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki i t. d.

Roboty wykonuje się jaknajrychlej po cenach umiarkowanych.

Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 1205



PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe MONOGRAMY
herby, napisy oraz wszelkie inne grawury w złocie, srebrze i kamieniu

wykonuje szybko i dokładnie
Zakład artystyczno-rytowniczy ST. NIEMCZYKA (dawniej F. Wojtych)
Kraków, Sukiennice 10.

Firma założona w r. 1879. 1166

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, iż na sezon obecny i karnawałowy zaopatrzyłem mój zakład kostyumowy dla teatrów amatorskich i zabaw kostyumowych i wypożyczam takowe tak w mieście jak i na prowincyę po umiarkowanych cenach.
Ubrania gotowe krakowskie
dla dzieci i dorosłych, damskie i męskie **są w zakładzie do nabycia.**

Z poważaniem 904
Ludwik Rozwadowicz
kostyumer teatru miejskiego

Kraków, ulica Stolarska l. 13, II-gie piętro.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.